

Etyka w konserwacji archiwaliów. Nowe spojrzenie.

Czy w konserwacji można postępować nieetycznie? - takie pytanie zadał mi znajomy archiwista, dowiedziawszy się nad czym aktualnie pracuję. Zaskoczeniem była dla niego myśl, że etyka w konserwacji nie jest czymś oczywistym, dla mnie natomiast fakt, że tak bliskie światy - archiwalny i konserwatorski - tak mało o sobie wiedzą. Niestety – choć w pytaniu wyraźnie pobrzmiewało przekonanie, że konserwatorowi powinno się bezwarunkowo ufać – odpowiedź na to pytanie brzmi: tak, można postępować nieetycznie. Tak jak w każdej dziedzinie życia.

Nie sposób zrozumieć znaczenia etyki w zawodzie konserwatora bez odniesienia się do źródeł samego, opierającego się na moralności, pojęcia. Warto w tych rozważaniach sięgnąć do myśli Arystotelesa, który etykę widział bardzo praktycznie. Fundamentem etyki jest poszukiwanie *dobra*, a ono z kolei - jak pisał Arystoteles - jest „celem wszelkiego dążenia”¹. Zgodnie z jego twierdzeniem „celem sztuki lekarskiej jest zdrowie [...], celem sztuki dowodzenia jest zwycięstwo a celem sztuki gospodarowania - bogactwo”². Można zatem przyjąć, że celem sztuki konserwacji jest zachowanie zabytku. Aby dążenie to było *dobrze* nie może pozostać w sferze idei lecz winno stać się faktycznym staraniem.

Już pobieżne prześledzenie historii konserwacji pokazuje, że *dobro* obiektu rozumiano i realizowano na różne sposoby. Niektóre działania, uważane w przeszłości za pozytywne, przyniosły po latach odwrotne rezultaty. Sztandarowym przykładem jest tu chociażby laminacja na zimno obiektów papierowych przy użyciu acetylocelulozy³. Dziś oceniana negatywnie ze względu na zakwaszania obiektów, przyspieszanie procesów starzeniowych czy trudność w usuwaniu, stosowana była powszechnie w drugiej połowie XX wieku, jako skuteczna i szybka metoda konserwacji papieru. Nie można więc założyć, że nasze dzisiejsze starania nie zostaną w przyszłości poddane krytyce.

Postępowania etycznego uczymy się stale poprzez działanie zgodnie z przyjętymi normami. Jest to ciągły proces, który zmierza, jak widział to Stagiryta, do odnalezienia *umiaru*

¹ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Warszawa 2012, Księga I (1094a), s. 77.

² Tamże.

³ Zob. Ewa Langowska, Magdalena Szymańska, Magdalena Wiercińska, *Acetyloceluloza – trudna spuścizna konserwatorska w świetle doświadczeń w konserwacji plakatów propagandowych z zasobu Archiwum Akt Nowych* [w:] *Notes Konserwatorski*, nr 23, Warszawa 2021.

– ten zaś znajduje się między niedostatkami i nadmiarem⁴. Dla konserwatora cnotą etyczną może być na przykład wrażliwość, gdzie po jednej stronie działania znajdzie się brak skrupułów (niedostatek) po drugiej zaś roztkliwienie się (nadmiar). Wyznaczenie idealnego obszaru - złotego środka - nie jest i nigdy nie było proste. Dlatego etyka rozważa pojęcie namysłu, który powinien towarzyszyć naszym działaniom. Arystoteles jego sens widział tylko w rzeczach od nas zależnych. Pisał: „namyślamy się [...] nad tym, czego my sami możemy, jednakowoż nie zawsze w ten sam sposób, dokonać, [...]. I namyślamy się bardziej nad zagadnieniami z dziedziny umiejętności praktycznych aniżeli nad naukowymi [...]. Namyślamy się dalej nie nad celami, lecz nad środkami, które do tych celów wiodą”⁵. Ów teoretyczny namysł etyczny powinien być podstawą działań konserwatora. Osobnym pytaniem jest czy każdy chce lub jest w stanie, zrobić z niego użytek, czyli wcielić w czyn cnoty etyczne. Według filozofa właśnie w postanowieniu i działaniu tkwi dzielność etyczna⁶.

Zebrane i ujęte w obowiązujące normy postępowania zasady tworzą kodeksy etyczne. To one wyznaczają azymut działań w sytuacjach dylematów moralnych, gdy nie jesteśmy pewni jak postąpić. Odwołują się przy tym nie do systemu kar i nagród ale do wartości moralnych, sumienia, wrażliwości.

Różne grupy posiadają swoje kodeksy etyki zawodowej tworzone na przestrzeni dziejów. Jednym z bardziej znanych zbiorów etycznych jest – dotycząca medycyny i spisana prawdopodobnie w V wieku przed n.e. – przysięga Hipokratesa⁷. Zawarta w niej maksyma *primum non nocere* znalazła się wśród siedmiu zasad konserwatorskich Bogumiły Rouby⁸. Zasady B. Rouby, opracowane w 2004 roku były odpowiedzią na przyjęty dwa lata wcześniej (2002 rok) Kodeks etyki konserwatora-restauratora dzieł sztuki⁹. Podczas ożywionej dyskusji środowiska konserwatorskiego wokół redakcji kodeksu zabrakło głosu konserwatorów zatrudnionych w archiwach, których *nota bene* nie było wówczas wielu. Próbę przeniesienia Kodeksu na grunt archiwalny podjęła w 2002 roku pracująca w Archiwum Państwowym w

⁴ Arystoteles, *Etyka...*, dz. cyt., Księga II (1107a), s. 113.

⁵ Tamże, Księga III (1112b), s. 128-129.

⁶ Tamże, Księga X (1178b), s. 293.

⁷ Zob. Tadeusz Biesaga, *Przysięga Hipokratesa a etyka medyczna*, Medycyna praktyczna, 21.09.2006 https://www.mp.pl/etyka/podstawy_etyki_lekarskiej/29283,przysiega-hipokratesa-a-etyka-medyczna [dostęp: 29.05.2022].

⁸ Zasady konserwatorskie i zasady adaptacji opracowane przez B. J. Roube opublikowano na stronie Związku Polskich Artystów Plastyków <https://zpap-orkds.pl/zasady-konserwatorskie-i-zasady-adaptacji-opr-b-j-rouba/> [dostęp 29.05.2022].

⁹ *Kodeks etyki konserwatora-restauratora dzieł sztuki*, opublikowany jest na stronie Związku Polskich Artystów Plastyków <https://zpap-orkds.pl/kodeks-etyki-konserwatora-restauratora-dziel-sztuki/> [dostęp 29.05.2022].

Olsztynie Monika Bogacz-Walska¹⁰. Zebrane przez nią zasady, wynikające z wrażliwości etycznej i doświadczenia zawodowego, były jednocześnie jedyną próbą dialogu konserwatorów archiwalnych z kodeksem.

Punktem wyjścia dla rozważań nad etyką zawodową konserwatorów archiwaliów musi być stwierdzenie, że kodeks dla tej grupy zawodowej nie istnieje. W codziennych zmaganiach z materią archiwalną pomagają konserwatorom: doświadczenie, wrażliwość oraz prawdopodobnie świadomość istnienia Kodeksu etyki konserwatora-restauratora dzieł sztuki. Niestety kodeks prawdopodobnie nie został stworzony ze świadomością istnienia bardzo zróżnicowanej grupy jaką jest konserwatorska służba archiwalna. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim konserwatorzy dyplomowani, zaznajomieni w toku studiów z zapisami Kodeksu, stanowią mniej niż jedną czwartą wszystkich zatrudnionych w pracowniach konserwatorskich osób¹¹. Za względu na bardzo powolny napływ do archiwów wykwalifikowanej kadry, stanowiska konserwatorów archiwalnych zaczęto obsadzać osobami, które nie posiadały kierunkowego wykształcenia i które zostały przyuczone do zawodu. Ocena tego zjawiska nie jest łatwa. Brak specjalistów niesie ze sobą poważne ryzyko związane z jakością i poziomem prac wykonywanych przez niedyplomowanych konserwatorów. Duża rotacja specjalistów zaburza proces systematycznej opieki, a pozyskanie i wdrożenie nowego konserwatora w specyfikę archiwalną zawsze wymaga czasu – nieraz lat. Z kolei osoby przyuczone do zawodu – a w związku z tym mogące wykonywać tylko określony zakres prac – chętniej wiążą się z instytucją na dłużej. Pozwala to więc na realizowanie zadań związanych z ochroną zbiorów w podstawowym zakresie. Dlatego specjalistyczne szkolenia dla archiwalnych konserwatorów niedyplomowanych oraz podnoszenie ich kompetencji mogą być dobrą strategią, szczególnie w dalszej perspektywie. Należy jednak podkreślić, że braki w specjalistycznym wykształceniu nie zawsze dają się wypełnić. Niedyplomowany konserwator nie powinien podejmować prac, które wykraczają poza granice jego możliwości i umiejętności. Problem zaczyna się wraz z próbą określenia gdzie leży ta granica i kto ją powinien wyznaczać. W naturalnym odruchu chciałoby się sięgnąć po zbiór zasad, określający standardy postępowania. Jednak Kodeks etyki konserwatorów-restauratorów odcina się od takiej sytuacji. We wstępie, w punkcie trzecim zaznaczono: „Konserwator-restaurator dzieł sztuki realizuje

¹⁰ Monika Bogacz-Walska, *Etyczne zasady postępowania konserwatorskiego w konserwacji archiwaliów* [w:] *Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego. Pamiątnik z IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, red. Daria Natęcz, Szczecin 2002, t. I, s. 333-342.

¹¹ Dane uzyskane podczas badania ankietowego przeprowadzonego w 2019 r. Zob. Katarzyna Kwaśniewicz, *Współczesne trendy i kierunki w rozwoju konserwacji archiwaliów w Polsce w XX i XXI wieku*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Śląski w Katowicach, 2021, s. 278-279.

prace według zasad postępowania konserwatora-restauratora, które poznaje w procesie kształcenia artystycznego i naukowego na poziomie akademickim – uniwersyteckim”. Można zatem mieć uzasadnione wątpliwości, czy Kodeks obowiązuje pracujących w archiwach niedyplomowanych konserwatorów, którzy mają średnie wykształcenie lub ukończyli inne kierunki studiów. W tym miejscu nasuwa się również refleksja czy świadomość istnienia Kodeksu jest w ogóle wśród nich powszechna?

Kodeks etyki w centrum stawia konserwatora, relacje konserwator–zabytek oraz podkreśla dobro zabytku. Odnosząc się do wszystkich specjalizacji konserwatorskich założenia miał stanowić bardzo ogólny zapis zasad etycznych obowiązujących na zawsze. Jednak jego ogólny charakter nie sprawił, że stał się uniwersalny i że pobudza do namysłu etycznego. Przykładem może być punkt ósmy Zasad ogólnych: „Konserwator-restaurator dzieł sztuki oceniając pracę innych kolegów konserwatorów musi uwzględniać ówczesny i aktualny stan wiedzy, metod, stosowanych technologii, materiałów i technik konserwatorskich” który brzmi raczej jak lęk przed krytyką.

Najistotniejsze jest jednak to, że od czasu zredagowania Kodeksu nastąpiło wiele zmian w sposobie myślenia o opiece nad zabytkiem. Sama etyka – jako poszukiwanie *dobra* by dzięki działaniu osiągnąć *szczęście* – nie zmienia się. Ewolucji podlegają metody osiągania celu, ponieważ rozwija się nauka. Kodeks etyki konserwatora-restauratora dzieł sztuki należałoby dziś zrewidować, chociażby ze względu na użycie w punkcie siódmym Zasad prowadzenia prac konserwatorskich – sformułowania o „odwracalności zabiegów”. Pytanie, czy odwracalność w konserwacji jest w ogóle możliwa, stało się głównym tematem konferencji „Reversibility – Does It Exist?”, która odbyła się w Londynie, już 1999 roku¹². Problematyka ta znalazła się w kręgu zainteresowań wielu konserwatorów różnych specjalizacji. Salvador Muñoz-Viñas, uwypuklił ten problem w książce *Contemporary Theory of Conservation*¹³, podkreślając, że nie sposób mówić o odwracalności zabiegów nawet w przypadku tak podstawowych czynności konserwatorskich jak oczyszczanie. Konserwacja prowadzona zgodnie z regułami sztuki zwykle nie daje możliwości powrotu do punktu wyjścia. Dlatego „odwracalność” należy zastąpić słowem „usuwalność”, co bardziej odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Podobny postulat wniosła Ursula Schädler-Saub zwracając uwagę, że należy zrewidować

¹² CoOL Conservaton Online <https://cool.culturalheritage.org/byform/mailling-lists/cdl/1999/0865.html> [dostęp 2.06.2022].

¹³ Salvador Muñoz-Viñas, *Contemporary Theory of Conservation*, Oxford, 2004.

błędną interpretację niektórych pryncypiów konserwatorskich, zamiast „pielęgnować iluzję odwracalności z dobrze znanymi drastycznymi konsekwencjami”¹⁴.

Stworzenie uniwersalnego kodeksu wcale nie jest łatwym zadaniem. Leszek Kołakowski w swoim artykule *Etyka bez kodeksu* twierdził, że kodeks doskonały – czyli „zbiór wartościowań i nakazów, który pretenduje do rozstrzygalności i niesprzeczności”¹⁵ – w ogóle nie istnieje. Jednocześnie poddał krytyce potrzebę ujmowania jakichkolwiek zasad etycznych w formę kodeksu, ponieważ widział w nim ucieczką do decyzji. Twierdził, że tworząc kodeksy zdejmujemy z siebie odpowiedzialność za czyny, ponieważ pragniemy „życia w świecie, gdzie wszystkie decyzje zostały już raz na zawsze powzięte”¹⁶. W odniesieniu do konserwacji, podobnie sprawę tą ujmował wspomniany Salvador Muñoz-Viñas, która wiązała zdjęcie odpowiedzialności z barków konserwatora z zasadą odwracalnością zabiegów. Twierdził wprost, że im większa odwracalność w działaniach konserwatorskich, tym mniejsza odpowiedzialność za efekty prac¹⁷.

Tworząc zbiór normatywów należy z założenia zostawić w nim przestrzeń dla zmian. Należy pogodzić się z tym, że będzie on niedoskonały i nieuniwersalny. Tylko w ten sposób można sprawować świadomą i odpowiedzialną opiekę nad dziedzictwem kulturowym. W przypadku konserwacji to zabytek ponosi konsekwencje braku odpowiedzialności ze strony osoby wykonującej prace. Jeżeli osoba ta coś zaniedba, czegoś nie uwzględni, z czegoś zrezygnuje – zabytek może ulec zniszczeniu, przekształceniu lub zubożeniu. Obiekt w rękach konserwatora jest bezbronny, nie odwoła się do żadnej komisji, nie zażąda zwrotu kosztów, nie zgłosi skargi przełożonemu. Także odbiorca, użytkownik czy właściciel zabytku nie zawsze ma możliwość zweryfikowania sumienności prac czy słuszności działania, ponieważ wiele z nich nie jest już widoczna po zakończeniu konserwacji, a z drugiej strony niewiele osób posiada specjalistyczną wiedzę, by móc to ocenić. Konserwacja to trwająca niejednokrotnie kilka miesięcy głęboka relacja między zabytkiem a konserwatorem, między wczorajszym autorem zabytku a dzisiejszym jego renowatorem. Dlatego ważne by relacja ta opierała się na uczciwości oraz zgodnym z etyką pojmowaniu zasad i respektowaniu wartości, których nośnikiem jest zabytek. Jeżeli zasady te zostaną ujęte w formę niedoskonałego kodeksu, to z natury swej rzeczy będzie on musiał podlegać ewolucji, by podążać za współczesnymi trendami

¹⁴ Ursula Schädler-Saub, *Conservation ethics today: are our conservation-restoration theories and practice ready for the twenty-first century?* Introductory notes to some central issues, *Protection of cultural heritage* 8 (2019), s. 297 <https://ph.pollub.pl/index.php/odk/article/download/1099/868/> [dostęp 29.05.2022].

¹⁵ Leszek Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, [w:] tenże, *Kultura i fetysze*, Warszawa, 2009, s. 170.

¹⁶ Tamże, s. 156.

¹⁷ Salvador Muñoz-Viñas, *Contemporary Theory...*, dz. cyt., s. 185.

i pobudzać do refleksji w przypadku dylematów. Respektujący zapisy niedoskonałego kodeksu konserwator będzie musiał z kolei wsłuchać się w swój wewnętrzny kompas moralny w przypadku owych dylematów.

Nie pokuszę się o stworzenie Kodeksu etyki konserwatora archiwalnego. Jego powstanie, co niniejszym postuluję, powinno wynikać z szerokiej dyskusji środowiska, głębokiego namysłu, zebranych wieloletnich doświadczeń wszystkich pracowni w kraju a przede wszystkim ze zrozumienia istoty ochrony zbiorów. Spróbuję jednak zaprezentować kilka zasad, które przekazałabym nowemu konserwatorowi archiwalnemu, gdyby stanął w drzwiach pracowni konserwatorskiej:

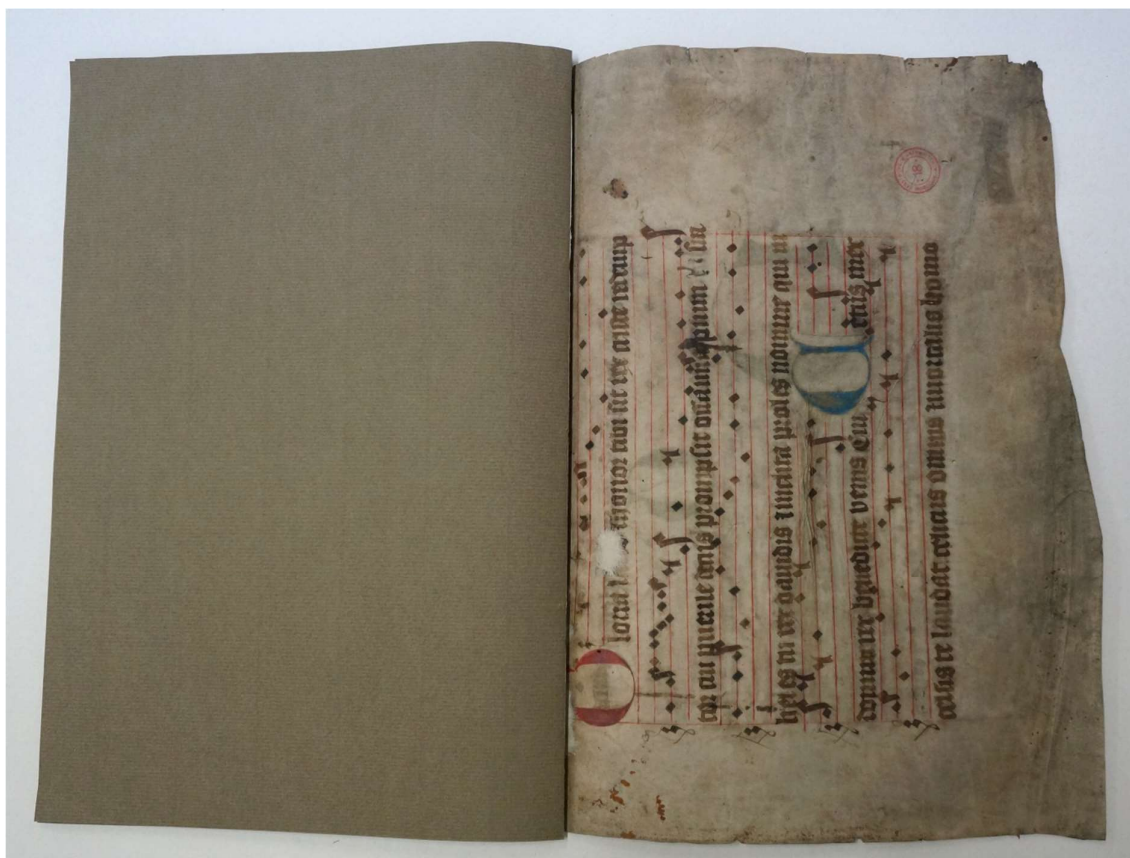
1. **Postępuj z troską** – zawsze, gdy zastanawiasz się (a powinieneś to robić), co wybrać, wybierz to, co będzie dla obiektu najlepsze.

Naczelna zasada *primum non nocere* jest bardzo pojemna a jej zastosowanie uzależnione jest od indywidualnej wrażliwości i wiedzy pracownika. Można przyjąć, że „nie szkodzić” jest warunkiem czynienia *dobrze*. Refleksja o tym co jest *dobrze* może dotyczyć zarówno metod postępowania, użytych materiałów, jak i sposobu przechowywania obiektu po konserwacji. Powinna towarzyszyć konserwatorowi na każdym etapie działalności zawodowej i być przez niego weryfikowana, ponieważ w konserwacji archiwaliów nie można *raz zastanowić się* i działać według przyjętego schematu. Rutyna, wypalenie zawodowe czy wręcz znieczulica mogą sprawić, że obiekty o odmiennych potrzebach nie otrzymają prawidłowej opieki. Dlatego ważna jest świadomość, że archiwalia są bardzo różnorodne – wieloelementowe, wielotechnologiczne, wielomateriałowe – a schematyczne postępowanie z nimi nie rozwiązuje problemów. W codziennej praktyce konserwatorskiej, gdy mamy do wyboru kilka możliwych dróg postępowania, rozterki i dylematy są naturalnym i ważnym elementem pracy. Nie należy ich bagatelizować czy tłumić wieloletnim doświadczeniem. Jeżeli w konserwacji zabraknie etyki to stanie się ona po prostu rzemiosłem, a nie sztuką, którą być powinna.

Nie zawsze postępowanie zgodne z przekonaniem konserwatora jest tożsame z oczekiwaniami innych osób – archiwistów, użytkowników czy badaczy. Być może słowo „kompromis” dobrze by tu zabrzmiało, jednak rezygnacja z części swoich przekonań nie powinna mieć miejsca w konserwacji. Po cóż wyznaczać granice, które można przekraczać. Jeżeli nasza etyka zawodowa dopuszcza ustępstwa w imię zażegnania konfliktu interesów, to jedyne co możemy na tym zyskać, to miano miłych, koleżeńskich czy tolerancyjnych ale na pewno nie dobrych opiekunów zbiorów, którzy bronią interesów zabytku.

Postępowanie w imię zasady troskliwości, może zilustrować przykład poszytu z zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach (dalej: AP w Katowicach) Oddział w Raciborzu, który

poddany została konserwacji w 2020 roku. Odłączenie rękopiśmiennej pergaminowej oprawy od obiektu, w celu ochrony i zabezpieczenia informacji zawartych na obu stronach pergaminowej karty (pochodzącej przecież z nieistniejącej już księgi) mogło wydawać się dobrym rozwiązaniem. Jednak taka decyzja nie powinna być oczywista, ponieważ znacząco zmienia zabytek a jak pisze Małgorzata Pronobis-Gajdzis, zawsze należy rozważyć powrót wszystkich elementów na swoje miejsce¹⁸. W tym przypadku właśnie tak uczyniono. Po konserwacji i zdigitalizowaniu, karta ponownie stała się obwolutą papierowego poszytu (foto. 1). Oczywiście taka decyzja, ze względu na brak konieczności użycia kleju, była zdecydowanie łatwiejsza niż w przypadku opraw książkowych. Jeżeli zapisana dwustronnie pergaminowa makulatura, w procesie konserwacji została już odłączona od księgi, to naturalnym rozwiązaniem wydaje się aby nie wracała na swoje miejsce. Szczególnie, jeśli w finalnym efekcie miałyby na przykład zostać przycięta do formatu i przyklejona do tektur oprawy (foto. 2).



¹⁸ Małgorzata Pronobis-Gajdzis, *Wartościowanie zabytkowych kodeksów – dylematy konserwatorskie* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Warszawa-Lublinka 2012, s.187, <http://www.bc.pollub.pl/Content/1218/PDF/ochrona.pdf> [dostęp 20.06.2022].

Foto.1. Pergaminowa, zapisana dwustronnie obwoluta, która po konserwacji powróciła na swoje dawne miejsce. Księga kasowa Cechu Kuśnierzy w Żorach (1749-1807), AP w Katowicach Oddział w Raciborzu, sygn. 18/91/1. (fot. Katarzyna Kwaśniewicz).



Foto. 2. Oprawa książki wizytacji kapitulnych z lat 1597–1598 po renowacji, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AV Cap 9. Źródło: portal Sakralne Dziedzictwo Małopolski¹⁹.

2. **Postępuj rozważnie** - znaj granice swoich umiejętności. Gdy nie jesteś pewien skutków swojego działania, nie ryzykuj.

Hanna Jędrzejewska widziała w konserwacji dwa splatające się ze sobą nurty: technologiczny (obejmujący substancję zabytku) i filozoficzny (zawierający w sobie elementy estetyczne, historyczne czy emocjonalne). Twierdziła, że „sprawy techniczno-konserwatorskie muszą być podporządkowane postulatowi filozoficznemu”. Według badaczki konserwator powinien dostosować metody i techniki swojej pracy „nie do substancji przedmiotu zabytkowego, a do jego wartości filozoficznych, zawartych w pojęciu *zabytek*”²⁰.

¹⁹ Obiekt udostępniony na stronie: <https://sdm.upjp2.edu.pl/obiekty-archiwalne/visitatio-seconda-ecclesiae-et-conventus-sacra-tituli-corporis-christi-cracoviae-in-cazimiria> [dostęp 13.06.2022].

²⁰ Hanna Jędrzejewska, *Szkodliwe oddziaływanie środków owadobójczych i grzybowych na zabytki papierowe* [w:] *Konserwacja papieru i pergaminu*, Biblioteka Muzealnictwa i ochrony zabytków, seria B, t. XXIV, Warszawa, 1969, s. 145.

Należy mieć świadomość, że konserwacja dokumentów zawsze niesie ze sobą większe lub mniejsze ryzyko i może spowodować utratę wartości zabytkowych. Identyfikacja ryzyka opiera się na rozpoznaniu i analizie potencjalnych zagrożeń, które mogą oddziaływać na obiekt z uwzględnieniem jego specyfiki. W przypadku konserwacji dokumentów mogą do nich należeć: użycie nieodpowiednich materiałów czy składników, nieodpowiednie opakowania, brak czasu, brak szkoleń, zły nadzór czy złe planowanie procesu²¹. Skutki wystąpienia danego czynnika, rozpatrywane są w określonym czasie i mogą być bardziej lub mniej szkodliwe dla zabytku. Oznacza to, że zastosowanie na przykład niesprawdzonych lub nieodpowiednich preparatów w procesie konserwacji może spowodować w obiekcie zmiany, które dopiero po pewnym czasie przyniosą niekorzystne konsekwencje o różnym nasileniu, w postaci na przykład zaplamienia czy utraty informacji (foto.3).



Foto. 3. Efekt próby uczytelnienia dokumentu pergaminowego z 1486 roku, AP w Katowicach Oddział w Cieszynie, sygn. 14/1/32. Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach

Nie wszystkie zagrożenia da się wyeliminować – jedno można zminimalizować inne ograniczyć. W przypadku konieczności prowadzenia prac, których skutków nie jesteśmy do

²¹ zob. Stefan Michalski, Jose Luiz Pedersoli, *Metoda zarządzania ryzykiem CCI-ICCROM-ICN Podręcznik*, tłumaczenie dostępne na stronie Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów https://www.nimoz.pl/files/publications/37/Metoda%20zarzadzania%20ryzykiem_Podrecznik_komputer_wersja%20ostateczna.pdf [dostęp 11.06.2022].

końca pewni, lepiej powstrzymać się od działania, niż zaryzykować zniszczenie lub utratę jakiejś części czy jakichś wartości obiektu. W praktyce niekoniecznie oznacza to brak działania.

Przykładem takiego powstrzymania się może być konserwacja księgi chrztów z parafii w Lędzinach z lat 1625-1662 z zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, sygn. 50/51. Dudka oprawiona została w półpergamin z wykorzystaniem fragmentu zdezaktualizowanego rękopisu z zapisem nutowym oraz w jednokolorowy papier nietypowo ozdobiony techniką tłoczenia za pomocą radełek i tłoków introligatorskich. Użycie do tłoczenia papieru radełek przeznaczonych skóry prawdopodobnie miało podnieść walor estetyczny oprawy. Stan zachowania okładek był wyjątkowo zły – tektury były uszkodzone mechanicznie i biologicznie, powyłamywane, a papier obłóczkowy odspojony, zdarty i poprzecierany do tego stopnia, że tłoczenie (którego ślady były także widoczne na tekturach) stały się prawie nieczytelne. Po przeanalizowaniu wszystkich możliwości zdecydowano, że elementy okładki odłączone w procesie konserwacji, nie zostaną użyte ponownie. Aby zachować wartość historyczną i informacyjną tłoczeń na papierze, obie okładki zabezpieczono jako artefakty (foto.4). Podobnie postąpiono z pergaminowym grzbietem. Księga natomiast została oprawiona przy użyciu nowych materiałów. Być może takie postępowanie nie wzbudzi entuzjazmu środowiska konserwatorskiego. Jednakże było ono podyktowane chęcią pełnego zachowania informacji, które przetrwały do naszych czasów a których dzisiejsza technika nie pozwala zidentyfikować. Bardzo źle zachowane ślady tłoczeń być może będzie się dało odczytać za jakiś czas. Aby nie niweczyć w przyszłości takiej możliwości, okładki spoczęły wraz z księgą w pudle ochronnym.



Foto. 4. Pergaminowy grzbiet wykonany z fragmentu rękopiśmiennej karty oraz tłoczona okładka przednia i tylna zachowane jako artefakt, Księga chrztów z parafii w Łędzinach z lat 1625-1662, Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, sygn. 50/51. (foto. Katarzyna Kwaśniewicz).

3. **Postępuj świadomie** – jeżeli wiesz jak coś zrobić, to zastanów się również dlaczego to robisz w ten a nie w inny sposób.

Planując proces konserwacji możemy wybierać spośród różnych metody postępowania i nie oznacza to, że któryś z wybranych sposobów jest lepszy a któryś gorszy – oczywiście do czasu gdy nie sprawdzimy tego empirycznie. Różne metody oznaczają różne drogi dojścia do zamierzonego celu. Problem pojawia się wtedy, gdy nie znamy innych sposobów postępowania a wybór materiałów, środków czy technik jest ograniczony niepełną znajomością zagadnienia. Postępowanie świadome możliwe jest dzięki stałemu poszerzaniu wiedzy i rozwijaniu się. Dlatego niezmiernie ważne jest nie tylko samokształcenia ale także wszelkie konsultacje oraz wymiana doświadczeń i informacji między specjalistami. Na pewno stworzenie branżowego pisma, na łamach którego konserwatorzy archiwalni mogli by dzielić się swą wiedzą i efektami prac, byłoby dobrym rozwiązaniem.

4. **Postępuj uczciwie** - dokumentuj swoje działania. Dokumentacja jest bezcennym źródłem informacji dla przyszłych pokoleń konserwatorów.

Problem dokumentacji konserwatorskiej jest skrzętnie pomijany przez wielu pracowników pracowni konserwatorskich w archiwach. Często brak dokumentacji związany jest z niepewnością działania. Niedyplomowani konserwatorzy niechętnie dokumentują swoje prace, aby nie pozostawić *corpus delicti* swoich braków czy niewiedzy. Zresztą ta niewiedza w wielu przypadkach dotyczy również samego tworzenia dokumentacji. Obowiązek dokumentowania prac wynika wprost z Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. oraz wspomnianego już Kodeksu etyki konserwatora-restauratora (Zasady prowadzenia prac konserwatorskich, pkt. 8). Jeżeli konserwator archiwalny nie posiada kierunkowego wykształcenia to o obowiązku dokumentacyjnym może dowiedzieć się bardzo późno lub wcale. Niestety, także konserwatorzy dyplomowani tworzą nierzadko pobieżne, ograniczone do ogólnych informacji, dokumentacje.

Dokumentacja konserwatorska powinna być przede wszystkim uczciwa, rzetelna i pełna. Brak jej pozostawia olbrzymią wyrwę w historii samego obiektu. Wówczas nawet skromne ułamki informacji jak choćby gdzie przeprowadzono prace stają się bezcennym źródłem wiedzy. Przykładem może być wpis dokonany na wyklejce księgi wójtowskiej miasta Andrychowa, sygn. 13/493/165. Znalazła się tam nie tylko informacja, o tym że konserwację przeprowadzono w Spółdzielni „Starodruk”, ale także podana została data 1966 rok (foto. 5). Z danych tych, mimo że są lakoniczne, od razu wiemy, że księga została zakonserwowana w Krakowie, w dawnym Zakładzie introligatorskim Roberta Jahody, który miał także doświadczenie w pracach renowatorskich²².

²² Zakład introligatorski Roberta Jahody założony w 1887 w Krakowie, został upaństwowiony po drugiej wojnie światowej w 1950 r, zob. *Drukarstwo i introligatorstwo*, Muzeum Krakowa, <https://muzeumkrakowa.pl/drukarstwo-i-introligatorstwo> [dostęp: 19.06.2022]; *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. Aleksander Birkenmajer, Bronisław Kocowski, Jan Trzynański, Wrocław, Warszawa, Kraków 1971, s. 1043.

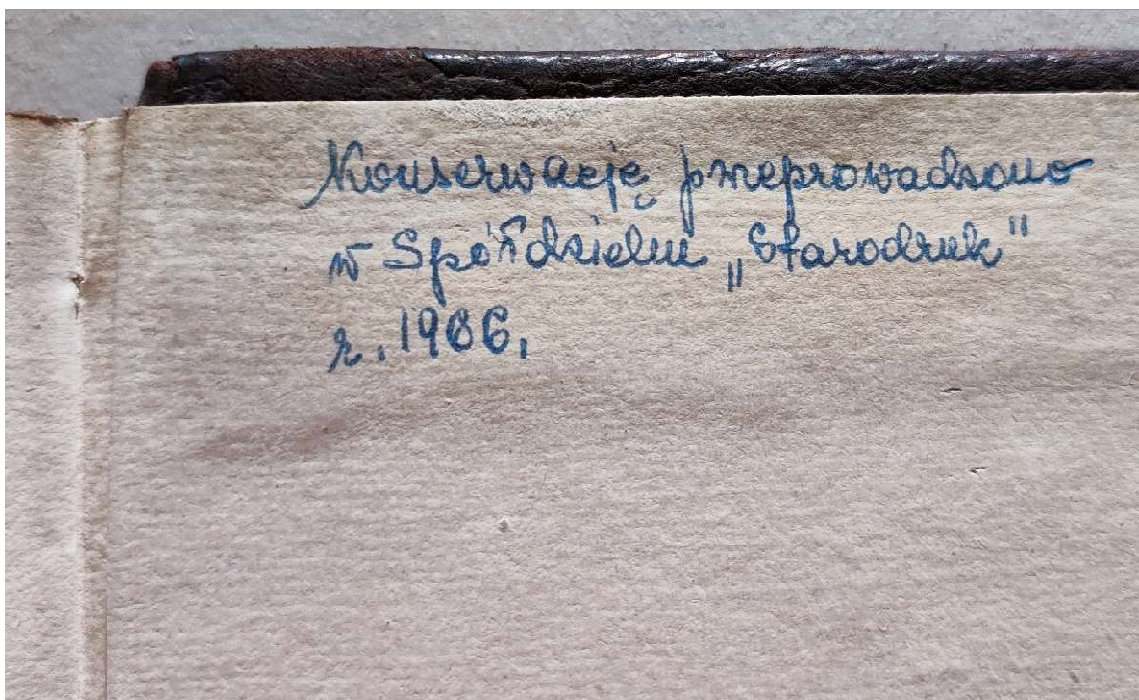


Foto. 5. Wpis o konserwacji na wyklejce książki wójtowskiej miasta Andrychowa (1624-1740), AP w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, sygn. 13/493/165. (foto. Katarzyna Kwaśniewicz)

Należy zwrócić uwagę, że z dokumentowaniem prac związany jest również problem kompaturek czyli sklejonej, papierowej makulatury introligatorskiej wykorzystywanej jako usztywnienie okładek księgi. Wyjęte z opraw i rozklejone kompaturki stanowią niejednokrotnie bardzo interesujący materiał badawczy a czasem wręcz odkrycie naukowe. Jednak bez kontekstu ich warstwa informacyjna zostaje znacznie zubożona. Nawet rękopiśmienne wprawki wyjęte z książki Cechu szewskiego i krawieckiego w Sławkowie, mogą stać się dla badaczy świadkiem minionych czasów, jeżeli tylko odnotujemy, że pochodzą z 1800 roku (foto. 6).

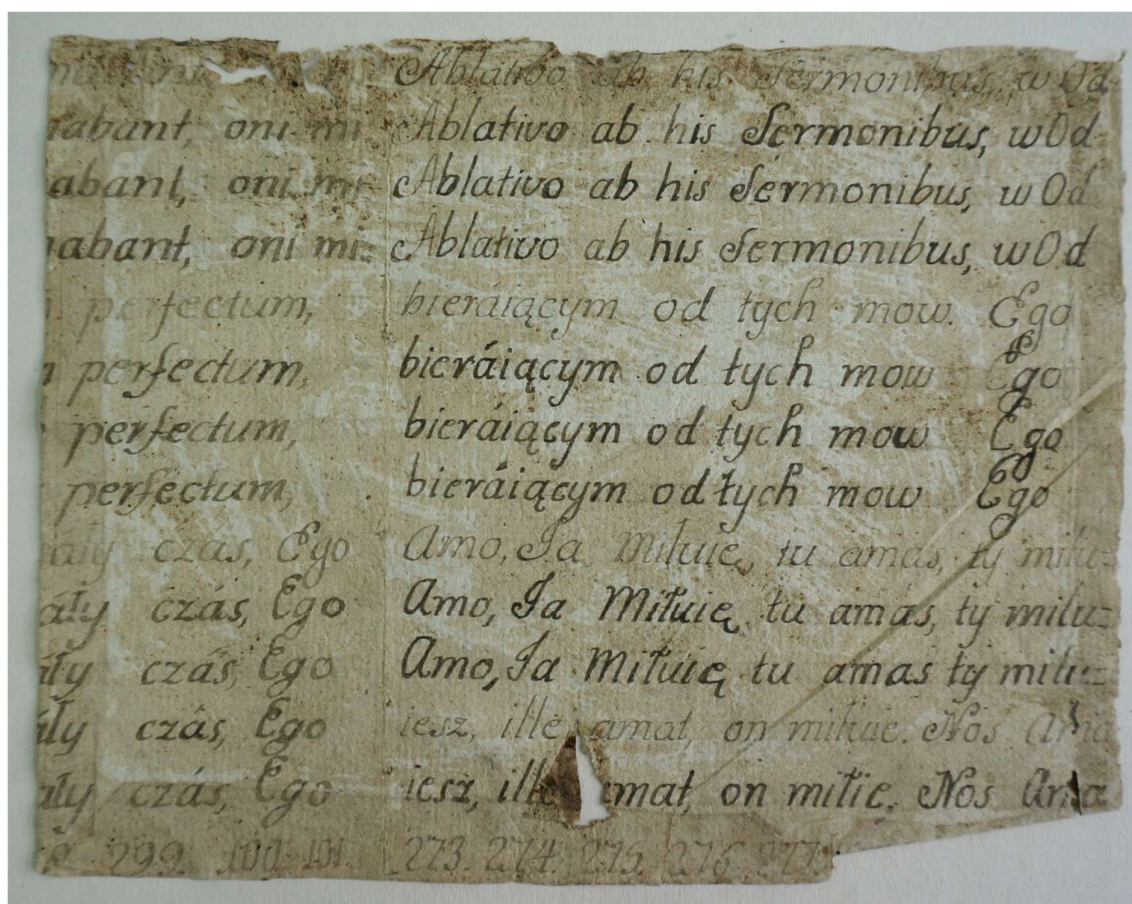


Foto.6. Rozklejona w trakcie konserwacji komputurka z oprawy księgi wpisowej Cechu szewskiego i krawieckiego w Sławkowie (1800-1810), AP w Katowicach, sygn. 12/1210/2, (foto. Katarzyna Kwaśniewicz)

5. **Myśl praktycznie** – pamiętaj, że z akt korzystają tak archiwiści jak i badacze różnych specjalizacji i akta powinny być na to przygotowane.

Konserwacja akt nie może funkcjonować w oderwaniu od innych nauk i musi uwzględniać różne punkty widzenia. Współpraca jest najlepszą formą przewyższania konfliktów interesów. Poznając wartości jakimi kierują się w działaniu inni specjaliści, można wspólnie tworzyć zasady postępowania szanujące różne zdania. Jeżeli zrozumiemy czym jest dla archiwisty paginacja, nigdy jej nie wygumujemy, nawet gdy będzie nieestetyczna i rażąca oko. Podobnie zmiana formy obiektu po konserwacji – na przykład poszytu na luzy – z punktu widzenia archiwalnego rodzi problemy, dlatego konserwator nie powinien suwerennie podejmować takich decyzji. Pozostawiając po konserwacji jednostkę archiwalną w większym formacie niż była, należy upewnić się, że są na nią odpowiednie warunki w magazynie. Obiekt po rozłożeniu, przechowywany w pozycji pionowej z powodu braku miejsca, może ulec

uszkodzeniu lub odkształceniu. Lepiej wówczas złożyć go bezpiecznie w warunkach pracowni konserwatorskiej, niż narażać na przypadkowe składanie. Myślenie praktyczne dotyczy również pudeł, opakowań ochronnych, konserwatorskich przekładek i tym podobnych zabezpieczeń, które mają chronić dokument. Jeżeli będą zbyt skomplikowane, mało intuicyjne i mało praktyczne, to nikt ich powtórnie nie użyje. Włożona przekładka, którą tylko konserwator umie prawidłowo ułożyć/złożyć, przy pierwszym udostępnieniu dokumentu zostanie w najlepszym razie usunięta. Gorzej, jeżeli skomplikowane zabezpieczenie użyte niezgodnie z intencją, uszkodzi dokument. W przypadku poddanej konserwacji dudki z zasobu AP w Katowicach Oddział w Raciborzu (sygn. 18/92/6), gdzie zdecydowano się na odłączenie od obiektu pergaminowej karty stanowiącej oprawę, należało opracować taki sposób zabezpieczenia, by chroniona była zarówno księgi jak i pergamin. Ponieważ po rozłożeniu karta była zdecydowanie większa od dudki, pudło ochronne musiało być wykonane właśnie na jej wymiar. Aby możliwe było wspólne przechowywanie obu elementów (właściwie trzech, uwzględniając artefakty) wykonano dwupoziomowe pudło. Górna warstwa, w której zagłębiono księgę by podczas podnoszenia nie przemieściła się, wyjmowana jest za pomocą uchwytów wykonanych z tasiemek. Zarówno miejsce na księgę jak i na artefakty mają inny rozmiar by nie można było ich zamienić. Księga posiada dodatkową, własną podkładkę ułatwiającą jej wyjęcie. Zabezpieczona karta pergaminowa przechowywana jest na dnie pudełka, aby nie trzeba było jej wyjmować za każdym razem chcąc dostać się do księgi (foto. 7).



Foto.7. Dwupoziomowe pudło na księgę kasową Cechu Sukienników miasta Żor (1593-1630), AP w Katowicach, Oddział w Raciborzu, sygn.18/92/6. (foto. Katarzyna Kwaśniewicz)

Rozważania końcowe

Problematyka konserwacji zbiorów archiwalnych nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania a różne jej aspekty nadal wymagają uregulowań²³. Codziennosc pracy konserwatora archiwalnego pokazuje, że są one potrzebne i wyczekiwane, gdyż *dobro* zabytku zależne jest od wiedzy, doświadczenia i wrażliwości etycznej osoby przeprowadzającej prace. Tak jak kształcimy konserwatorskie umiejętności praktyczne, tak winniśmy też kształcić postawę etyczną a Kodeks, wyznaczający kierunek naszych starań, powinien być skierowany do wszystkich pracowników, którzy wykonują prace zabezpieczające. Należy mieć świadomość, że samo stworzenie zestawu uniwersalnych norm nie jest niestety gwarantem jakości prac. Nauka cały czas się rozwija, wymuszając rewidowanie poglądów i metod konserwatorskich. Kodeks etyczny konserwatora archiwaliów powinien być zatem drogowskazem w przypadku wątpliwości jak postąpić oraz pobudzać do stałej refleksji a przez to do rozwoju. Jednak (należy brać to także pod uwagę) jego istnienie może w ogóle niczego

²³ Próba tak została podjęta między innymi w ramach dwóch prac doktorskich: Przemysław Wojciechowski, *Ochrona i konserwacja zasobu w Archiwach Państwowych w Polsce*, rozprawa doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2014; Katarzyna Kwaśniewicz, *Współczesne trendy.... dz. cyt.*

nie zmieniać w sferze konserwacji archiwaliów, ponieważ żyjemy w niedoskonałym świecie, z natury obojętnym na potrzeby zabytków. Utopijne byłoby bowiem zakładanie, że każda osoba zajmująca się konserwacją łączy w sobie filozoficzny namysł etyczny z dobrym rozeznaniem „substancji” zabytku. Dla tych, dla których postępowanie w zgodzie z etycznymi normami jest ważne, kodeks będzie ważny. Dla innych nawet najdoskonalszy zestaw norm, nie będzie powodem do zmian w działaniu - nie powinno to jednak przekreślać postulatu jego stworzenia.